

Jerzy Bander, Warszawska Gazeta, nr 50, 13-19.12.2019 r.

Gdy żydowskie organizacje ze Stanów Zjednoczonych żądają od Polski setek miliardów dolarów, należy postawić pytanie: jakie moralne prawo mają te organizacje do takich działań? Odpowiedź może być tylko jedna: nie mają i nigdy nie będą miały takiego prawa.



- Niedawno czytałem, że WJRO, czyli Światowa Żydowska Organizacja do spraw Restytucji domaga się od Polski rekompensaty za tzw. mienie bezspadkowe utracone przez polskich Żydów w następstwie II wojny światowej. Wysokość tej rekompensaty oscyluje pomiędzy 65 a 300 miliardów dolarów. Podziwiam swobodę, z jaką amerykańscy Żydzi żonglują tymi liczbami. Na usta ciśnie się pytanie, która z tych liczb jest prawdziwa: 65 czy 300, a może żadna z nich. Może ta prawdziwa liczba dopiero padnie i powali Polaków na ich polską glebę tak, jak oskarżanie ich o antysemityzm, a nawet faszyzm. A jak jest naprawdę?

W artykule prof. Piotra Witakowskiego przeczytałem, że przed wojną polscy Żydzi majątek swój oszacowali na 10 miliardów złotych. Jest to 2 miliardy dolarów - według obowiązującego wtedy kursu 1 dolar równał się 5 złotych. Po wojnie inflacja spowodowała, że te 2 miliardy dolarów należy pomnożyć przez współczynnik inflacji 10, co daje kwotę 20 miliardów dolarów. A więc nie 65, a tym bardziej nie 300 miliardów dolarów, których domaga się WJRO. Ta kwota 20 miliardów dolarów jest także bez sensu. Byłaby realna tylko przy założeniu, że cały majątek przedwojennych Żydów wyszedł z wojny bez szwanku, że Niemcy nie zrównali z ziemią lewobrzeżnej Warszawy oraz żydowskich gett w wielu miastach, że nie konfiskowali Żydom wszystkiego, co miało jakąkolwiek wartość i nie wysyłali tego do Niemiec pociągami.

Jest oczywiste, że Polska nie zapłaci organizacjom żydowskim ani centa, ponieważ prawo wszystkich cywilizowanych krajów świata stanowi, że mienie nieposiadające spadkobierców przechodzi na własność skarbu państwa. Nie ma pojęcia mienia, które mogłaby dziedziczyć grupa etniczna, na przykład Polacy lub Żydzi, ponieważ byłby to rasizm w czystej postaci.

Porzućmy zabawę liczbami i przejdźmy do konkretów. WJRO obiecuje, że w przypadku wyszarpania od Polski olbrzymiej rekompensaty (65, a może 300 miliardów dolarów) przeznaczy ją na pomoc dla jeszcze żyjących ocalonych z Holocaustu, na edukację o Holocaustzie oraz na inne cele. W tym miejscu powinienem tak jak starotestamentowi Żydzi zawołać „Hosanna!” i skakać do góry, ale nie skaczę z dwóch powodów. Po pierwsze: to już nie te lata. Po drugie: od 1992 r. jestem członkiem stowarzyszeń, do których należą tacy jak ja Holocaust Survivors, czyli Ocaleni z Holocaustu. W tym dość długim, bo liczącym 27 lat okresie między 1992 a 2019, ja i inni Ocaleni nie otrzymaliśmy nawet jednego dolara od WJRO, które obecnie zaklina się, że jeżeli otrzyma od Polski miliardy dolarów, to nam nieba przychyli i obsypie złotem. Dla mnie, mówiąc językiem młodzieży, jest to jedna wielka ścierna. Jedyne pieniądze, które otrzymujemy, to zasiłki pochodzące wyłącznie od rządu niemieckiego. Dystrybucją tych zasiłków dla kilkuset, jeszcze żyjących w Polsce, Ocalonych zajmuje się agencja żydowska Claims Conference. Prawda jest brutalna. Po pierwsze, problem z nami, Ocalonymi, za kilka lat sam się rozwiąże, ponieważ wszyscy mamy ponad osiemdziesiąt lat. Po drugie: czas porzucić nadzieję na bajorńskie sumy od WJRO, ponieważ ta amerykańska organizacja, jak sama nazwa wskazuje, zajmuje się restytucją, czyli odzyskiwaniem pieniędzy, a nie rozdawaniem ich byle komu, na przykład ostatnim, jeszcze żyjącym, ocalonym polskim Żydom. Bardzo pouczający jest przykład Szwajcarii, od której WJC, czyli Światowy Kongres Żydów z siedzibą w Nowym Jorku, domagał się 20 miliardów dolarów. Faktyczna kwota, która powinna być zwrócona z tzw. martwych kont żydowskich w szwajcarskich bankach, wynosiła razem z odsetkami najwyżej 150 milionów dolarów. Po trwających trzy lata negocjacjach Szwajcarzy ulegli szantażowi i wypłacili prawie 1,5 miliarda dolarów. Z tej kwoty ofiary Holocaustu otrzymały około 100 milionów, czyli niewiele ponad 6 procent. Co stało się z pozostałą kwotą 1/4 miliardów, do dzisiaj nie wiadomo. Wniosek jest jeden: my, ostatni jeszcze żyjący Ocaleni, jesteśmy potrzebni amerykańskim organizacjom żydowskim tylko po to, by uzasadnić ich żądania wobec Polski. Każdy logicznie myślący człowiek uśmiełby się, widząc jak kilku cwaniaków chce wmówić światu, że garstka starych Żydów może być alibi dla bezprawnych żądań setek miliardów dolarów. Ale te żądania to nie żarty, to dzieje się naprawdę. Przykład Szwajcarii pokazuje, czym kończą się negocjacje z żydowskimi organizacjami. Jedyнным sposobem na to, aby nie dać się obrabować, jest nie negocjować z ubranymi w drogie garnitury szantażystami, którym dzisiejsza Polska pachnie łatwymi pieniędzmi.

Większa część polskiego społeczeństwa nie wie o umowie odszkodowawczej (indemnizacyjnej) zawartej w 1960 r. przez Polskę i USA. Na mocy tej umowy Polska przekazała 40 milionów

dolarów na zaspokojenie wszystkich, powtarzam: wszystkich, roszczeń obywateli Stanów Zjednoczonych do rządu polskiego. Z umowy wynika, że wszelkie roszczenia obywateli USA o odszkodowanie za mienie utracone w Polsce mogą być kierowane tylko i wyłącznie do władz USA, a nie do Polski. Podobne umowy jak z USA Polska zawarła też z innymi 13 państwami zachodnimi.

Na koniec jeszcze jedno: oprócz prawa pisanego, które jest podstawą porządku prawnego w tzw. demokratycznych państwach prawa, istnieje prawo moralne. To niepisane prawo każe człowiekowi bronić tych, którzy znaleźli się w śmiertelnym niebezpieczeństwie i nie są w stanie sami się obronić. W czasie długiej, trwającej sześć lat niemieckiej okupacji Europy taką najbardziej bezbronną grupą byli Żydzi, których niemieccy barbarzyńcy przeznaczili na zagładę, wszystkich, od starca do niemowlęcia. Wymordowali sześć milionów europejskich Żydów. Stany Zjednoczone Ameryki, światowe mocarstwo, nie zrobiły niczego, by zatrzymać Holocaust. Odbyły się dwie konferencje. Pierwsza w Evian w lipcu 1938 r. Konferencja zakończyła się niczym; ani Stany Zjednoczone, ani inne kraje nie wyraziły gotowości przyjęcia uchodźców żydowskich. Hitler triumfował. Druga konferencja została zwołana przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię na Bermudach 19 kwietnia 1943 r. Przypadkowo i symbolicznie w dzień wybuchu powstania w getcie warszawskim. Niczego nie ustalono, niczego nie postanowiono. Jak pisze Yad Vashem, „Konferencja nie uratowała ani jednego Żyda”. Po latach wiemy już, jakie były rzeczywiste rezultaty tych dwóch konferencji. Pierwszy rezultat to danie zielonego światła Hitlerowi na to, aby zrobił z Żydami co zechce. I w 1938 r., i w 1943 r. Drugi rezultat to pokazanie w sposób wyraźny i udokumentowany, jaki jest stosunek Stanów Zjednoczonych i krajów wolnego świata do odbywającego się ludobójstwa Żydów.

Warto przypomnieć ostatnią wiadomość żydowskich bojowników w Warszawie dla Żydów z Nowego Jorku: w najgorszych momentach naszej historii nie pomogliście nam. Odpowiedzcie! To jest nasze ostatnie wezwanie. Teraz, gdy żydowskie organizacje ze Stanów Zjednoczonych żądają od Polski setek miliardów dolarów należy postawić pytanie: jakie moralne prawo mają te organizacje do takich działań? Odpowiedź może być tylko jedna: nie mają i nigdy nie będą miały takiego prawa.

Opracował: Aron Kohn, Hajfa – Izrael